CENA 150.000 Mk. Kwi[illegible] 7 1924 r. Poniedziałek Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 93.

Imiona prawników polskich figurują w międzynarodowem zrzeszeniu dla prawa karnego

WARSZAWA, 6. IV.

W dniu [illegible] zakończyli z Paryża sekretarz generalny komisji kodyfikacyjnej, prof. E. S. Rappaport, który udawał się tam w celu uczestniczenia w zebraniu organizacyjnem międzynarodowego zrzeszenia dla prawa karnego, jak również w celu zebrania materjałów informacyjnych, potrzebnych komisji kodyfikacyjnej w toku jej prac bieżących w zakresie prawa cywilnego, handlowego i karnego.

Rezultaty tej podróży są nader pomyślne.

Do międzynarodowego zrzeszenia dla prawa karnego wybrano na jednego z wiceprezesów pierwszego prezesa Sądu najwyższego p. Franciszka Nowodworskiego; na członków zaś zarządu prof. Makowskiego, Mogilnickiego i Rappaporta.

W zakresie prawa cywilnego i handlowego nawiązany został kontakt informacyjny z pracującą obecnie w przyspieszonem tempie komisją rządową francusko - włoską w zakresie możliwego ujednostajnienia na konty nencie Europy prawa handlowego, wekslowego, czekowego, oraz z zakresu kodeksu cywilnego działu o zobowiązaniach.

Prace w tej dziedzinie polskiej komisji kodyfikacyjnej spotykają się ze szczególnem zainteresowaniem rzeczonych organizacyj międzynarodowych.

Ze źródeł londyńskich nadchodzi potwierdzenie wiadomości o stanowisku Francji i Włoch w sprawie Kłajpedy

RZYM (PAT). Londyński korespondent „Messagero" donosi, iż w Londynie panuje przekonanie, że w sprawie Kłajpedy Włochy i Francja popierać będą ze względów handlowych stanowisko Polski wbrew stanowisku angielskiemu, bronionemu przez lorda Parmoora.

„Messagero" twierdzi, iż sytuacja wymaga interwencji Rady ambasadorów, chociaż Anglja jest zdecydowana podtrzymywać nadal punkt widzenia komisji Daviesa.

Królowę rzek polskich WISŁĘ TRZEBA UBEZWŁASNOWOLNIĆ

Monarszy jej tytuł zostawimy do użytku poetom

Sejm musi uchwalić kredyty na regulację rzek

WARSZAWA, 6. IV.

Sprawa regulacji i zabezpieczenia brzegów Wisły, w związku z tegoroczną niebywałą katastrofą powodzi, nie przestaje interesować całego społeczeństwa.

Rozszalały żywioł targnął się na życie i mienie ludzkie, zalał olbrzymie przestrzenie niżej położonych terenów, niosąc wślad za sobą

zagładę i śmierć.

Teraz Wisła ucichła i płynie wolno, majestatycznie, spokojnie... Nabiera sił, aby w przyszłym roku na wiosnę, znów wybuchnąć, a może ze zdwojoną jeszcze energją.

Czy wolno nam bezczynnie czekać nowego w przyszłym roku, ataku spienionych wód?

Projekt regulacji Wisły jest już zupełnie przygotowany, roboty więc mogą być rozpoczęte.

Regulacja rzek

na terenie państwa, w myśl ustawy wodnej, należy do obowiązków czynników rządowych.

Wiemy, że skarb państwa, — zwłaszcza w obecnym okresie sanacji, — nie jest w zbyt szczęśliwem położeniu, ale niebezpieczeństwo jest tak groźne, że odnośne czynniki a przedewszystkiem

Sejm niezwłocznie powinien

uchwalić znaczne na ten cel kredyty.

Do chwili obecnej warszawska okręgowa dyrekcja regulacji rzek rozporządza dotacją w sumie 1.100.000 złp. rocznie, co zaledwie wystarcza na takie-takie konserwowanie już wykonanych robót.

Tymczasem według obliczeń, aby uregulować Wisłę w ciągu 25 lat, trzeba na to mieć do rozporządzenia kredyt w wysokości

16 milionów złp. rocznie.

Ujęte w karby, a przez to i pogłębione koryto rzeki zabezpieczyłoby miarowy i spokojny odpływ spływających z góry rzeki wód i utrudniałoby, w wysokim stopniu, tworzenie się zatorów.

Dopiero po uregulowaniu koryta rzeki, zainteresowane gminy mogłyby przystąpić do zabezpieczenia nizko położonych brzegów Wisły, przez ich obwałowanie.

W obrębie samej Warszawy i pobliskich jej okolic,

po uregulowaniu Wisły, na przestrzeni od Góry Kalwarji w górze, aż po Rajszew w dole rzeki, należałoby niezwłocznie przebudować wał na lewym brzegu — w nizinie Moczydłowskiej, dokończyć budowy obwałowania, zabepieczającego nizinę Siekierkowską oraz zbudować wał na przestrzeni od Cytadeli aż po Rajszew.

Na prawym zaś brzegu należałoby obwałować nizinę pomiędzy Radwankowem a Karczewem aż do wału. Miedzyszyńskiego i dalej poniżej mostu kolejowego aż do Rajszewa.

Obwałowane w ten sposób

oba brzegi Wisły

po uprzedniem jej uregulowaniu, w zupełności zabezpieczałyby nawiedzione w tym roku powodzią miejscowości, a więc Wilanów, Czerniaków, Siekierki, Marymont, Potok i Łomianki na lewym brzegu oraz Pelcowiznę na prawym brzegu Wi

K. A.

Niemcy uwierzyli w sanację Skarbu polskiego

BERLIN (PAT). „Börsen-Courier" zamieszcza dłuższy artykuł prof. Seffera o naprawie finansów w Polsce.

Artykuł ten opisuje z uznaniem

świetne środki,

przy pomocy których premjerowi Grabskiemu udało się zorganizować nanowo finanse Polski. Autor wita w Polsce nowe warunki gospodarcze i uzdrowienie finansowe Polski i innych krajów europejskich, które jest potrzebne dla odrodzenia ekonomicznego pozostałych krajów Europy.

Podobny artykuł tegoż autora zamieszcza „Meridian Export Journal". Naogół z krótkich wzmianek, jakie prasa berlińska podaje

o położeniu finansowem

w Polsce, można wywnioskować, że opinja w Niemczech uważa sanację skarbu polskiego

za dokonaną,

lub znajdującą się na najlepszej drodze.

Morze zwraca to co Wisła zabrała

SOPOTY (PAT). Od dwuch dni fale morskie wyrzucają na wybrzeże sopockie mnóstwo rozmaitego rodzaju przedmiotów, które spłynęły Wisłą do morza.

Wodą wyrzuca na wybrzeże belki, kopalniaki, deski, rozmaite sprzęty użytku domowego oraz zwłoki zwierząt.

Na brzegu pod Kolibkami znaleziono zwłoki dwuch kobiet jednego mężczyzny i jednego dziecka.

Obywatele angielscy nie są zadowoleni z polityki rządu w stosunku do Niemiec

LONDYN (PAT). Wielkobrytańscy wierzyciele Niemiec utworzyli komitet, którego zadaniem ma być wywarcie nacisku na rząd, celem przyspieszenia spłaty sum, należnych od Niemiec.

Zwlekanie i odkładanie spłaty długów przez Niemcy komitet uznał jako skandaliczne, podkreślając zarazem najrozmaitsze wybiegi, do których uciekali się Niemcy, celem uchylenia się od wykonania zobowiązań.

Ogólne zebranie wierzycieli angielskich wyznaczono na dzień 14-go b. m.

Konferencja angielsko-sowiecka rozpocznie się w przyszłym tygodniu

LONDYN (PAT). Jak donoszą pisma, delegaci sowieccy na konferencję angielsko-sowiecką mają tu przybyć we wtorek. Konferencja rozpocznie się przypuszczalnie we środę, lub we czwartek.

Z powodu nieposzanowania wolności słowa zagraża konflikt włosko angielski

WIEDEŃ, (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: wydalenie rzymskiego sprawozdawcy „Daily Herald'a" Giovanniego Giglio może doprowadzić do

konfliktu włosko-angielskiego.

Korespondent ten jest poddanym angielskim, urodzonym na Malcie i osobistym przyjacielem Mac Donalda.

Giglio został aresztowany i trzymany przez policję włoską 2 dni w więzieniu. Aresztowanie jego i wydalenie z Włoch nastąpiło z tego powodu, że krytykował on w swoich korespondencjach przygotowania wyborcze we Włoszech.

Zamiast żądać dyscyplinarki posyła się sekundantów

Urzędnicy państwowi zamiast wydatnie pracować dla Polski stają się hufcem „zapaśników" średniowiecznych

Z powodu krytyki, jaką poseł Anusz wygłosił przeciw komisarjatowi oszczędnościowemu, a zwłaszcza współpracownikom p. Moskalewskiego, jeden z nich p. Mścisław Godlewski, posłał posłowi Anuszowi

sekundantów

z żądaniem zadośćuczynienia z bronią w ręku.

Sekundanci posła Anusza zażądali orzeczenia sądu honorowego, co do słuszności zarzutów, postawionych Godlewskiemu przez posła.

Kwestja [illegible] stanie rozstrzygnięciu [illegible] tego sądu.

Wypadki w których narzuty dyskwalifikacji moralnej funkcjonarjuszów państwowych stają się bodźcem postępowania honorowego z bronią w ręku, mnożą się w czasach ostatnich.

W kołach sejmowych wyraża się opinja, że w interesie moralności publicznej jest to droga

niewłaściwa.

Funkcjonarjusz państwowy winien poszukiwać oczyszczenia się z zarzutów w drodze dyscyplinarnej albo w drodze postępowania sądowo - karnego.

W Jugosławji nie będzie przesilenia

RZYM, (PAT). [illegible] donoszą z Białegrodu, [illegible] posiedzenia rady [illegible] postanowiono nie podawać się do dymisji. Zresztą przewiduje się rekonstrukcję gabinetu.

Minister spraw zagranicznych Nincić miałby ustąpić, jego miejsce zająłby prezydent Skupszczyny Luba Jovanović lub b. minister Perić.

Masoneria włoska obrządku szkockiego głosuje za Mussolinim

RZYM (PAT). Wielki mistrz [illegible] który jest ściśle związany z rozkwitem i wielkością narodu, wywoływany śmiało i zdecydowanie poszą wolę i wiarę.

Mussolini [illegible] odezwa — powiedział, że faszyzm jest [illegible] w imię tej [illegible] włosi podczas głosowania zadokumentują, że [illegible] nie wyrzeka się [illegible] do życia.

Rumunję stać na to, żeby obroniła Besarabję

Pomogą jej w tem zresztą sojusznicy

GENEWA, (PAT). Poseł rumuński w Bernie w wywiadzie z przedstawicielem „Tribune de Geneve" oświadczył, że dla Rumunji nie istnieje już żadna kwestja besarabska.

Na zapytanie korespondenta, coby się stało, gdyby Rosja usiłowała odebrać Besarabję, oświadczył poseł, iż Rumunja w dobie obecnej nie jest już tak słaba jak dawniej, a ponadto utrzymuje z szeregiem państw przyjazne stosunki i jest związana sojuszem.

Pozatem atak na Rumunję, zdaniem posła, nie pozostałby bez wpływu i na państwa sąsiednie.

Równocześnie jednak poseł jest zdania — przynajmniej jak dotychczas, — iż rząd sowiecki nie będzie uprawiał polityki awanturniczej.

Wszystkie stronnictwa Rumunji stają w obronie granic państwa

BUKARESZT, (PAT). Po zerwaniu rokowań sowiecko-rumuńskich, prowadzonych w Wiedniu, przywódcy wszystkich stronnictw złożyli oświadczenie, w którem zaznaczyli, iż wznowienie stosunków z Rosją możliwe jest tylko pod warunkiem, że Rosja uzna obecne granice Rumunji.

W Grecji stan oblężenia będzie ogłoszony dopiero po plebiscycie

ATENY (PAT). Pogłoski o proklamowaniu w Grecji stanu oblężenia są niezgodne z prawdą.

Rząd rozważał wprawdzie sprawę ogłoszenia częściowego stanu oblężenia w Macedonji, Tracji i Epirze w celu zapewnienia porządku i zapobieżenia atakom band, jednakże aby uchronić się od zarzutów opozycji, iż rząd pragnie w ten sposób wywrzeć swój wpływ na plebiscyt, rada ministrów postanowiła zastosować wspomniany wyżej środek bezpieczeństwa dopiero po plebiscycie.

Ziemia drży w Hiszpanji

GRENADA (PAT). Dały się tu odczuć w okolicy Monachil trzęsienia ziemi oraz obsuwanie się terenu. Wiele domów runęło, inne powoli zapadają się w ziemię. W okolicznych miejscowościach szerzy się panika.

Sowiety anektują sąsiednie kraje

LONDYN, (PAT). Biuro Reutera donosi z Allahabad, że Rosja zapewniła sobie kontrolę nad republikami Chiwy i Buchary.

Oba te państwa będą republikami sowieckiemi, związanemi z Rosją układem. Turkiestan będzie autonomiczną republiką sowiecką.

Są wypadki policji rozpędziły ich

[illegible] do starcia między nacjonalistami a komunistami. Wiele [illegible] odniosło rany. Policja zrobiła użytek z broni palnej.

Też argument wyborczy

PALERMO (PAT). W czasie meetingu [illegible] rzucono bombę. Odłamki pocisku zraniły trzech żołnierzy.

Depesze z dzisiejszej nocy

Przewodniczący drugiego komitetu rzeczoznawców Mac Kenna oświadczył, że zadanie komitetu zostało już ukończone.

Faszyści rozpędzili zebranie związku katolickiego.

Biblja[illegible] Uniwersytecka [illegible]

Fuzja banków państwowych

Nowy bank nie będzie miał firmy akcyjnej

WARSZAWA, 6. IV.

Wczoraj w min. skarbu, pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów, p. W. Grabskiego, odbyło się posiedzenie Rady finansowej, na którem dokończono dyskusji nad sprawą projektowanej fuzji banków państwowych.

W obradach, które trwały od 10-ej i pół rano do 1-ej po poł. i od 5-ej po poł. do 8-ej wiecz., zabrali głos: p. Steiczyk, Kusienski, Rzadl, Malanowski, Wi[illegible], Michalski, Osecki, Zdanowicz, Bilinski, Marlewski, Kwiecień, Czapnier, Lypacewicz i Tarasiński.

W posiedzeniu brali udział wyżej wzmiankowani prezes Rady ministrów p. W. Grabski i prof. Rybarski, którzy podkreślali potrzebę udzielania przez nowy bank kredytu dla, tymczasowego oraz uzasadniali konieczność ograniczenia jego akcji założycielskiej.

Większość zebranych wypowiedziała się za nienadawaniem nowemu bankowi formy akcyjnej i za przemożnym udziałem w jego organizacji Państwa, tudzież za włączeniem do zakresu jego działalności popierania organizacji przedsiębiorstw przemysłowych prywatnych, przyczem w pierwszym rzędzie musiałby być uwzględniony w tej akcji interes publiczny.

Z żałobnej karty

Ś.p. Bronisław Koraszewski

Dziś w nocy o godz. 11.30 — zgasł na atlas serca w 61-ym roku życia znany działacz na Śląsku, Bronisław Koraszewski.

Zmarły był wydawcą i redaktorem „Gazety Opolskiej". Podczas akcji plebiscytowej oddał zmarły ogromne usługi na terenie powiatu opolskiego, tam gdzie jego długotrwała praca uświadamiająca stworzyła grunt dla odrodzenia narodowego.

Podczas 3-go powstania ś. p. Koraszewski z trudem zdołał umknąć przed orgeschowcami, tracąc cały swój majątek, drukarnię bowiem zburzyli orgeschowcy.

Wyrok w sprawie niedorozwiniętych komunistów

Po ogłoszeniu wyroku młodzieńcy cienko śpiewali Międzynarodówkę

WARSZAWA, 6. IV.

Po dwunastodniowych rozprawach w sądzie okręgowym wczoraj o godz. 5 popoł. zapadł wyrok w sprawie komunistów, oskarżonych o należenie do organizacji wywrotowej i branie udziału w antypaństwowej manifestacji.

Wyrokiem sądu skazani zostali: z art. 121 i 126 k. k. Grünberg na 2 lata twierdzy, Szaflikowska i Abramska — na 1½ roku twierdzy, Szpejzman, Helfgołówna, Kowieńska Liza, Posen Chana na 3 lata twierdzy, Brenewejg, Słowes, Świątkowska, Ochenkowski (żołnierz), Rozenberg, Goldwasserówna, Kowieńska Luba, Samuel na 2 lata ciężkiego więzienia. Uzdański na 3½ roku ciężkiego więzienia, Berman, Zakheim na 4 lata takiegoż więzienia, Fliderbaum vel Czarski na 5 lat więzienia, Cyterszpiler Jakób na 6 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżeni Kirszbaum, Przybyszewski, Grünberg, Rubinsztejn zostali uniewinnieni.

Obrona wnosi o zmianę środka prewencyjnego wobec oskarżonych skazanych na twierdzę.

W chwili, gdy sąd udawał się na naradę, osk. Cyterszpiler krzyknął: „Komedja skończona", poczem oskarżeni chórem odśpiewali „Międzynarodówkę". W czasie śpiewu z pośród licznie zebranych na sali widzów komunistów, padały okrzyki antypaństwowe.

Po ukończeniu śpiewu oskarżony Cyterszpiler wzniósł znów okrzyk: „Niech żyje Związek Młodzieży Komunistycznej"!

Oskarżeni i widzowie okrzyk podejmują i wygrażają w stronę foteli sędziowskich pięściami.

Na sali kilka kobiet dostało spazmów i omdlało.

Po 15-minutowej przerwie, w czasie której usunięto publiczność z sali sądowej, sąd ogłosił swą decyzję co do zmiany środka zapobiegawczego, pozostawiając na wolności za kaucją 10 miljardów mk. osk. Abramską, Szaflikowską, Kowieńską Lizę.

Liga Narodów — czy Liga szerzenia niepokojów?

Polska pragnie pokoju, ale prowokować się nie pozwoli

Nota rządu polskiego do Konferencji Ambasadorów

W ubiegły piątek poseł Rzeczypospolitej w Paryżu, p. A. Chłapowski, wręczył premjerowi francuskiemu, p. Poincaré, jako przewodniczącemu Konferencji Ambasadorów notę, protestującą przeciwko projektowi nowego statutu dla Kłajpedy, przyjętego przez Radę Ligi Narodów.

Omówiwszy pokrótce dzieje rokowań w sprawie kłajpedzkiej, rząd polski stwierdza w swej mowie, że nowy ten statut

nie gwarantuje dostatecznie Polsce

jej praw i interesów, zapewnionych przez Traktat Wersalski i decyzję Konferencji Ambasadorów z dnia 16 lutego 1923 r.

Konferencja Ambasadorów, zwracając się do Rady Ligi Narodów, z powołaniem się na art. 11 Paktu, chciała zwrócić uwagę Rady na sytuację, stworzoną przez stnowisko rządu litewskiego, które „zagraża naruszeniem pokoju i dobremu porozumieniu między narodami, od których utrzymanie pokoju zależy". Tymczasem, decyzja Rady Ligi Narodów, która miała sprowadzić odprężenie stosunków, nietylko nie osiągnęła tego celu, lecz

wywołała skutek wręcz przeciwny.

Przyjęcie, z jakiem się spotkała decyzja u rządu litewskiego, jest tego najlepszym dowodem.

Oświadczenie p. Galwanauskasa (ogłoszone niedawno w prasie) nie wymaga komentarzy. Świadczy ono, że rząd litewski, który uważa decyzję genewską z 15 marca jako swoje wielkie zwycięstwo, widzi w niej jeszcze zachętę do

trwania na swym wrogim w stosunku do Polski

stanowisku i do dalszego prowadzenia walki, celem

zawładnięcia terytorjum wileńskiem,

które decyzją głównych Mocarstw Sprzymierzonych z dnia 15 marca 1923 r. zostało w formie ostatecznej uznane za należące do Polski.

W ten sposób, tłomaczą się ciągłe prowokacje,

jak również obecna koncentracja wojsk litewskich w pobliżu granicy polskiej.

Wobec powyższego, Rząd Polski, stwierdzając swoje szczere życzenia utrzymania pokoju, uważa za swój obowiązek oświadczyć, że wszelkie usiłowania, skierowane przeciwko terytorjum wileńskiemu spowodowałyby

poważne konsekwencje,

odpowiedzialność za które nie będzie mogła spaść na Polskę.

Świt lepszego jutra

Nawet stronnictwom sejmowym zaczyna brzydnąć politykowanie

(a) Bieżący, a poprzedzający ferje wielkanocne tydzień parlamentarny, zapowiada się bardzo spokojnie i niezwykle pracowicie.

Sejm obradować będzie aż do soboty włącznie, z wyjątkiem środy, w którym to dniu salę posiedzeń w gmachu przy ul. Wiejskiej zajmie Senat. Następnie obie izby rozjadą się na święta, aby powrócić do pracy w połowie maja. W czasie wakacyj posiedzenia natomiast odbywać będą komisje: budżetowa, skarbowa, wojskowa i ochrony pracy. Pierwsza z nich w dalszym ciągu rozpatrywać będzie budżet, reszta zaś — przygotuje materjał na pierwsze posiedzenia Sejmu.

Takie jest „calendarium" prac parlamentarnych na najbliższą przyszłość.

Porządek obrad jutrzejszego posiedzenia przewiduje: prowizorjum budżetowe za drugi kwartał b. r., następnie trzecie czytanie ustawy o odbudowie oraz rozszerzenie ustaw wojskowych na obszar województwa śląskiego.

Uchwalenia tej ostatniej ustawy domaga się Śląsk oddawna. Zatem stanie się zadość patrjotycznemu żądaniu ślązaków.

Na jednem z następnych posiedzeń (może już nawet na wtorkowem) Sejm zajmie się ustawą o ochronie lokatorów i rozpatrywać będzie wniesione do niej poprawki senackie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, tym razem Senat nie będzie miał powodu do skarżenia się na pierwszą Izbę, że jest przez nią ignorowany, gdyż posłowie obiecali posłuchać senatorów i poprawki wniesione przez Senat uwzględnić. Dotyczy to przedewszystkiem rozciągnięcia ustawy o ochronie na robotnicze domy fabryczne i kopalniane.

Ustanie więc nareszcie dąsanie się obu ciał prawodawczych. Z pewnością wyjdzie to państwu na dobre.

*

Projektowana dyskusja polityczna, która miała się rozpocząć w Sejmie w poniedziałek z okazji rozpatrywania prowizorjum budżetowego, prawdopodobnie się nie odbędzie. Jak się bowiem dowiadujemy, wczoraj

stronnictwa odstąpiły od swego pierwotnego planu politykowania

i ograniczą się, jak na tydzień przedświąteczny przystało, do debat rzeczowych — fachowych.

Brawo! Oby tak zawsze!

Wczoraj też, jak zwykle w sobotę, w gmachu sejmowym panował zupełny spokój.

Jedynie w lokalu klubu poselskiego P. P. S. było gwarno. Obradowała tam bowiem Rada Naczelna stronnictwa, której tylko spóźniona pora nie pozwoliła zakończyć pracy. Dziś Rada zbiera się ponownie, aby powziąć uchwały. Mają one dotyczyć również dorocznego obchodu majowego.

Rękawiczki i bagnety

Ostatecznie konferencja [illegible] wiecko-rumuńska w Wiedniu, z takim hałasem roztrąbiona przez rząd bolszewicki, skończyła się fiaskiem całkowitym.

Specyficzny zapach unosił się nad tą konferencją [illegible] bywałemu koniecznie [illegible] politycznemu, które [illegible] syjscy rozwinęli [illegible] trwania.

Przedewszystkiem odbywała się ta ceremonja obiadowa w tonie tak wersalskim, iż Ludwik XV byłby czuł się zapewne zażenowanym w towarzystwie w najwyższym stopniu wytwornym. Pod tym względem przedstawiciele czerwonego Kremlu są przez swój rząd na gwałt wychowywani. Carska galanterja w kąt! Bolszewiccy dyplomaci mają zadziwić świat cały swym nieskazitelnie dżentelmeńskim wyglądem.

Kasa państwowa w Moskwie wypłaca formalne posagi wyjeżdżającym delegatom. Od koszul do rękawiczek wszystko mają kupować w jaknajlepszej sorcie. Niech ich świat „burżuazyjny" podziwia! niech debiele, patrząc na rozwój kultury towarzyskiej w Rosji współczesnej!

Ludy jednak świata całego wiedzą coś nie coś o tem, jak blisko moskiewskich cylindrów i kwiatów w butonierkach zwiedują się cuchnące koszule i zawszone ubrania zbiedniałego proletarjatu rosyjskiego!

Ale nowy sowiecki regime bądź co bądź jest regime'm!

Rękawiczki były symbolem obrad rumuńsko-sowieckich. Wersal był w formach — w taktyce azjatyzm, podstęp, cynizm, brutalność.

Z poza oświadczeń rosyjskich wychylały się — bagnety!

Postanowiono w Kremlu zadziwić świat uprzejmością form — a przestraszyć pobrzękiem broni!

Gdy padły ostatnie oświadczenia rumuńskie, że o kwestji Bessarabskiej nie może być mowy — panowie delegaci sowieccy podeszli w uśmiechach do rumunów!

— Nigdy Bessarabja nie może być waszą! — brzmiał syczący imperatyw dyplomacji rosyjskiej...

— Do widzenia miłego — mówiły usta wyperfumowanych delegatów Kremlu...

A świat uśmiecha się ironicznie — coraz bardziej ironicznie, — patrząc na ten swoisty rozwój megalomanji politycznej.

T. K.

Zjazd tytuniowców

Dna 12 i 13 b. m. odbędzie się w Warszawie Zjazd ogólnokrajowy robotników i robotnic przemysłu tytuniowego w Polsce.

Na porządku obrad Zjazdu m. in. sprawa połączenia ze Związkiem krakowskim i innemi.

KOBIETA POLSKA W KLASZTORZE

Stanisław Wasylewski: „KLASZTOR I KOBIETA". Studjum z dziejów kultury polskiej w średniowieczu. Drzeworyty i inicjały Władysława Skoczylasa. Lwów, Nakł. Wydawnictwa polskiego. 1924.

Stanisław Wasylewski rozmiłował się tak bardzo w gracji i osobliwościach obyczajowych rokoka, że oderwać się nie mógł od czarów tej epoki. W przeciągu sześciu siedmiu lat wyniósł w świat całe dziesiątki tomów, a każdy z nich przynosił nie tylko swoiste spojrzenie na ludzi i wydarzenia, ale i jak czytelnika niezmiernie wdzięcznem i wybitnie [illegible] uciechą rzeczy. Twórca [illegible] na dworze króla Stanisława [illegible] dworem [illegible] wszystrzegł się w porę [illegible] postaci [illegible] podobne jednak [illegible] różnic [illegible] Przy takiem [illegible] szczególnie [illegible] krok do [illegible]

[illegible] Wasylewski [illegible] z wy[illegible] szczenia ro[illegible] szczególność i [illegible] bardzo [illegible] szedniowiecza [illegible] obudzić [illegible] bytei u[illegible] Podobne [illegible] rokiem, Wasyl[illegible] się w analizie [illegible] Analyzo[illegible] polskiego, [illegible] do źródło[illegible] wych badań historycznych. Z przeczytanych skrzetnie prac wytwarza sobie własną wizję i jej kształty przesuwa przed czytelnikiem. Obraz musi być wyrazisty, interesujący, pełen barwy i życia. Wasylewski nie dobiera na zimno szczegółów, ale układaja mu się same w artystyczną całość, w której niema fałszów, chociaż z niej odpada wszystko, coby mogło wyrazistość obrazu zmącić lub wprowadzić do niego mroki zagadek. Wasylewski posługuje w swych książkach tak, jak wybitny malarz historyczny: tworzy freski, pod które dopisuje tu i owdzie zwięzłą „legendę".

Ogrom tematu nie przeraża go nigdy. W stu trzydziestu stronicach „Kobiety i klasztoru" Wasylewski umiał zamknąć plastyczne dzieje polskich mniszek i klasztorów żeńskich od samego ich zaczątka t. j. od jedenastego wieku do czasów najnowszych. Pierwsze dwa wieki są jeszcze „bajeczne", z [illegible] kilkuwierszowych wzmianek buduje sobie Wasylewski wyczyszczalne kształty. Więc najpierw odtwarza postać Piotra Włostowicza (om. 115 [illegible]), kajać się, stawia po całej Polsce kościołki i klasztory dla norbertanek. Wyobraźnia Wasylewskiego odtwarza barwnie życie tych norbertanek w klasztorze w Strzelnie i w innych miejscowościach w Polsce. Potem z tą samą żywością koloru otrzymujemy dzieje żywota cystersek polskich w Trzebnicy i Ołoboku, benedyktynek w Staniątkach, klarysek w Sączu, Zawichoście i Gnieźnie, Dominikanek w Raciborzu i we Lwowie. Stają przed nami przedziwne zjawy miłośnic pańskich, „umarłych czartu, świata i ciała", a nad niemi unosi się wypromieniona w duszach biednych ludzi legenda o św. Jadwidze, Kindze, Salomei i Jolancie, których sylwetki kreśli Wasylewski według hagiografów z leciuchną, ledwie dostrzegalną tu i owdzie ironią, gdy ma sobie zbyt brutalnie powtórzyć: „credo quia absurdum". Przytaczając długą litanję cudów, rozpoczyna ją Wasylewski wezwaniem: „Wątpić o cudach? Nie ważcie się! Gdyż nie wierzyć w nie i nie uchylać czoła przed białemi paniami, które jasnowidzą rzeczy przyszłe i katują pierś włosiennicami — znaczyłoby obrażać ciężko duszę krzyżowego czasu". Legenda polskiego klasztoru siedmiowiecznego nie była, pomimo tych cudów, nazbyt bogatą i stroiną.

W porównaniu z francuską i włoską przedstawia się dość ubogo. „Taka właśnie jest pomiędzy nią, a tamtemi różnica, jak między prymitywną i dziką jeszcze naturą średniowiecznego Polaka, a dźwięczną, lotną i kwitnącą duszą człowieka łacińskiego".

Z rozwojem życia kulturalnego w Polsce zmienia się też zasadniczo charakter klasztorów żeńskich. Skrwawiona biczownica ustąpiła miejsca utytłanej w ogródku gosposi. Klasztory posiadły przeróżne, świeckim ludziom niedostępne profity bytu doczesnego. Panny klasztorne porastają pierzem, cieszą się szczególną opieką wszystkich książąt. A wraz z tem dolina anielska, wśród której kwitnąć miały tylko róże zachwycenia i białe lilje świętego ubóstwa, porastała coraz i coraz przyziemnem kwieciem doczesności. Klasztory żeńskie stają się srogim sądem dla swoich poddanych, mającym okrutne prawo „sądu gożego", który ujawnia najlepiej światobliwą i krwiożerczą duszę średnich wieków. Jednocześnie przecież wchodzi za klauzurę klasztorną coraz bezczelniej rozpusta. Nic nie pomogły nakazy i rozkazy idące z Rzymu. Fakty „plugawej lubieżności" mniszek notuje Wasylewski dość dyskretnie, unikając łatwej sensacji. Natomiast poświęca szereg pięknych kart roli cywilizacyjnej, jaką odegrała w swym kraju mniszka polska. Ona to pierwsza z kobiet naszych nauczyła się czytać i pisać, ona przepisywała księgi, iluminowała pergaminowe paginy. W scriptorjum mniszek, w Starym Sączu przyszła na świat pierwsza pono, polskiemi słowy, zapisana księga, „Żółtarz Dawidów". „W książęcych rękach Kunegundy piastowało się to maluchne, pierworodne dziecię literatury polskiej".

Nadeszła epoka przełomowa. „Jakże dziwny, z tajemniczych źródlisk ogień jął obejmować Polskę i roziskrzał temperamenty. Niczem piwem dubeltowem, niczem miodem dwuraźnym, upił się szlachcic reformacją". Nowina powędrowała i do klasztorów mniszek. Wielu śród nich maksymy i nauki Lutra wydały się wcale powabne. Myślą sobie w skrytości, gdzieby tu posłać w dziewosłęby. Ta i owa rzuca klasztor. Pokalała śluby zakonne i poszła zamąż następczyni św. Jadwigi — przeorysza Trzebnicy. Niektóre klasztory opróżniają się całkowicie. W innych siostrzyczki „w wielkiej rozpuście żyły, wyprawiając z mężczyznami rozmaite zabawy czyli igrzyska". Bywały jednak i siostry zakonne, którym reformacja podobała się nietylko z szatek i łakotek. Siostra Prakseda zakłada pierwszą w Polsce szkołę świecką dla dziewcząt, a Elżbieta z Międzyrzecza, porzuciwszy śluby zakonne, wychodzi za mąż, a swój talent poetycki oddaje na usługi pieśniarstwa niemieckiego. Jedną z jej pieśni religijnych umieścił nawet Luter w swym g e b e t b u c h u. Po reformacji rozrosły się klasztory żeńskie i rozpleniły nad miarę. W XVII wieku klasztor „krzewił śród p a n i e n e k c e l k o w y c h pobłudę, sadyzm i histerję i tylko zdrowa natura kobiety polskiej potrafiła wyjść z tych opałów cało, lecz z boleśnie wykrzywionym kręgosłupem". Nastroje epoki odtwarza Morsztyn w swym sławnym djalogu młodzieńca z mniszką, zakończonego takimi rymami: M ł o d z i e n i e c: „Ślubiłaś Chrystusowi, oszukać którego trudno: ten ubiór świadczy, żeś jest sługą jego". M n i s z k a: „Czarne zawoje, czarne rzucę szaty swoje, białą nogą się wemknę cicho w łóżko twoje"...

Do dziejów nowoczesnych klasztorów żeńskich Wasylewski nie zagląda. Nie posiadają już dla niego ani odrębnego charakteru i kolorytu, którym łaknie jego paleta. „Klasztor i kobieta" nie posiada jeszcze własnego stylu, zgodnego z treścią książki. Ale studjum to stanowiące etap zwrotny w rozwoju talentu Wasylewskiego, najciekawsze jest właśnie przez rozszerzenie sfery zainteresowań autorskich. Styl nadejdzie sam przy głębszem wniknięciu w ducha epoki.

Jan Lorentowicz.

Miłość lesbijska w gołębniku

Dwie gołębice utworzyły parkę, zniosły jajka i wysiedziały pisklęta

Niezwykły wypadek w wojskowej stacji gołębi pocztowych w Cytadeli

WARSZAWA, 6. IV.

Niezwykły wypadek zdarzył się w wojskowej stacji gołębi pocztowych w Cytadeli.

Dwie samiczki utworzyły parkę,

zniosły jajka

wysiedziały pisklęta.

Aby sprawdzić tak sensacyjną wiadomość, zwróciliśmy się do doświadczonego kolombofila por. Sowy, który raczył nam udzielić ciekawych informacyj.

— Od chwili wybuchu wojny europejskiej — oświadczył por. Sowa — hodowla wojskowych gołębi pocztowych prowadzona była

w sposób niewłaściwy,

głównie z powodu pośpiechu i braku sił fachowych. Częstokroć przy kojarzeniu parek nie zwracano uwagi na węzły pokrewieństwa i nierzadkie były wypadki, że brat i siostra tworzyli nowe gniazdo.

Rezultaty takiej gospodarki dały się odczuć dopiero teraz. Wśród gołębi pocztowych

spotykała się coraz częściej

jednostki zdegenerowane. Zboczenia przyjmują formy podobne do obserwowanych wśród ludzi.

W warszawskiej wojskowej stacji gołębi pocztowych zdarzył się rzeczywiście wypadek miłości lesbijskiej. Dwie

młode samiczki

założyły wspólne gniazdko.

Początkowo personel stacji przyjął wszystko za dobrą monetę, przypuszczając, iż ma do czynienia z normalną parką. Jedna z gołębic zniosła dwa jajka i zaczęła je wysiadywać. Po upływie kilku dni druga gołębica, która

poczytywano za samca,

również złożyła dwa jajka, w tem samem gniazdku, co wywołało zrozumiałą sensację.

Obie samiczki, wspólnie wysiadywały, zmieniając się w określonych odstępach czasu. Oczywiście był to trud nadaremny, gdyż z jajek nie mogły wylęgnąć się pisklęta.

Pragnąc przekonać się, jakie też z tych samiczek będą matki,

zamieniono im próżne jajka

na normalne.

Podstęp udał się wyśmienicie. Z cudzych jaj wylęgły się pisklęta, a lesbijki okazały się wzorowemi matkami.

Widok gniazdka był niezwykły. Obie samiczki prześcigały się w zbieraniu pokarmu i darzyły małe troskliwą opieką. Z piskląt wyrosły tęgie i zdrowe gołębie.

Obyczaje gołębic-lesbijek mało dotychczas były znane. Parka gnieżdżąca się w warszawskiej stacji wojskowej odznacza się wzajemną miłością, przywiązaniem i obojętnością wobec samców.

Nawet długa rozłąka nie może nakłonić je do „zdrady" i wszelkie próby, czynione w tym kierunku spełzły na niczem.

Gołębice-lesbijki, jakkolwiek nie pozbawione instynktu macierzyńskiego, są jednak skazane na bezpłodność i rola ich musi się ograniczać do roli wychowawczyń.

Z klasztoru do kabaretu

Księżniczka rosyjska tańczy przy dźwiękach kielichów

A byłaby umarła na tyfus plamisty

W nocnych kabaretach Berlina produkuje się jako tancerka, rosyjska księżniczka Szachowskaja.

Nazwisko to ściąga do kabaretu żądnych sensacyjnego widoku nowobogackich, a zainteresowanie jest tem większe, bo ojciec obecnej

diwy kabaretowej,

mieszkał niejednokrotnie, przez czas dłuższy w Berlinie i słynął z wielkiej hojności a nawet

rozrzutności.

Książę Konstanty Szachowskoj był posłem do trzeciej i czwartej Dumy z okręgu Psków i odgrywał znaczną rolę wśród rosyjskich monarchistów.

Księżniczka Wiera, obecnie tancerka, wychowywała się w jednym z moskiewskich klasztorów, w piętnastym roku życia miała już narzeczonego bałtyckiego barona von der Hoven, który ją

wykradł z klasztoru

i poślubił.

Małżeństwo żyło bardzo szczęśliwie i miało pięcioro dzieci.

Wreszcie wybuchła rewolucja, a bolszewicy

rozstrzelali barona,

żonę zaś jego uwięzili.

Niechybna śmierć groziła baronowej, zdołała jednak wzbudzić miłość w

bolszewickim oficerze,

poślubiła go i przy jego pomocy wydostała się na Kaukaz, a następnie odpłynęła na Lemnos.

Jak zły majak przypomina sobie księżniczka Szachowska dnie swego pobytu pod opieką grecką i turecką.

Nikt nie współczuł niedoli rosyjskich emigrantów, stosunki w obozach koncentracyjnych wołały o

pomstę do nieba.

Tyfus panował bez przerwy i zabierał setki ofiar.

Księżna pragnęła się przedostać do Konstantynopola, gdzie znalazła przytułek jej matka, ale zapadła na tyfus... Zdołała jednak przed władzami zataić chorobę, skutkiem czego uniknęła

pewnej śmierci

w szpitalu tureckim.

W Konstantynopolu odkryła w sobie

talent tancerki,

a w sztuce tej zaprawiał ją dzisiejszy jej partner kabaretowy, Molenkow, były oficer gwardji. Poznawszy tego „arcymiłego człowieka", księżna pragnie poświęcić się niż stale sztuce scenicznej.

Chciałaby zostać wielką gwiazdą filmową lub śpiewaczką, na razie jednak musi występować w nocnych kabaretach, dopóki nie zdobędzie odpowiednich środków materjalnych i nie zdoła przeprowadzić rozwodu z oficerem

bolszewickim,

który wydobył ją z piekła bolszewickiego i pokierował w świat szeroki.

Brzytwa skąpana we krwi

Polak morduje swą narzeczoną francuzkę

Ścigany przez żandarmów, podrzyna sobie gardło

Krwawa tragedja rozegrała się w cichej kawiarence, uleciały dwa młode życia.

Dwudziestoośmioletni warszawiak, Jan Wiśniewski, wyjechał przed 1½ rokiem do Francji na zarobek. Pracę znalazł w hucie szklanej Cuffies pod Soissons.

W domu, gdzie Wiśniewski zamieszkał, mieściła się kawiarnia, w której obowiązki bufetowej sprawowała

urocza dziewczyna,

20-letnia Zuzanna Sagnier.

Młodzi ludzie spodobali się sobie, serdeczna nić przyjaźni połączyła ich wkrótce, a po pewnym czasie Wiśniewski oświadczył się i został przyjęty.

W ubiegłą niedzielę młodzieniec przyszedł, jak zwykle, do kawiarni, zbliżył się do narzeczonej i wszczął cichą rozmowę. Z oderwanych zdań goście domyślili się, że ją namawiał,

by z nim wyjechała

do Polski, lecz dziewczyna nie zgadzała się na to.

Gdy goście zaczęli się rozchodzić, Wiśniewski nagle wyciągnął z kieszeni brzytwę i ciął Zuzannę w szyję, poczem wbiegł na pierwsze piętro i zamknął się w pokoju.

Skutki ciosu były piorunujące. Dziewczyna

osunęła się za kontuar

i nim zjawił się lekarz, skonała.

Wezwani żandarmi długo kołatali do drzwi, za któremi ukrył się morderca. Po wyważeniu ujrzano zalanego krwią Wiśniewskiego na łóżku. Gardło

miał poderżnięte,

w ręku trzymał otwartą brzytwę. Po chwili skonał.

Tragiczna śmierć narzeczonych wstrząsnęła całą okolicą. *Zuzanna miała matkę i dwie nieletnie siostry, które utrzymywała.*

Nowe prądy w sztuce złodziejskiej

Jeden z wybitniejszych twórców nowego kierunku przypieczętował to utratą wolności

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Polska terminologja złodziejska, jak wiadomo ogólnie, jest dość obfita i wielostronna, każda bowiem specjalność tego wyzwolonego z wszelkich skrupułów zawodu, posiada specjalną nazwę.

Istnieją więc kasiarze, pajęczarze, potokarze, szopenfeldziarze, doliniarze, kopercjarze i t. d., i t. d.

Wdzięczny ten słownik ostatniemi czasy wzbogaciło nowe określenie:

„na podrywkę",

oznaczające nieznaną dotąd w Polsce specjalność złodziejską, z ducha czasów wyrosłą.

Brzmi to paradoksalnie, w rzeczywistości jednak i fach złodziejski, zarówno w ścisłem tego słowa znaczeniu i jak i w bardziej rozciągłem pojęciu, — przystosowuje się do przejawów życia współczesnego, wytwarza, że tak powiemy,

nowe prądy w sztuce złodziejstwa.

Takim właśnie poniekąd nowym kierunkiem, jest specjalista, pracujący „na podrywkę".

Zjawisko powstało stąd, iż wobec dewaluacji marki wypłaty przy okienkach kasowych wynoszą miljardowe sumy, wobec czego sama procedura odbierania znaków pieniężnych staje się zawiła i skomplikowana, gdyż łączy się z uciążliwem

pakowaniem miljardów

po kieszeniach i w teczkach.

Zrozumieli to pomysłowi przedstawiciele fachu złodziejskiego i stąd powstała ich specjalność „na podrywkę".

Taki pan, działając „na podrywkę", staje sobie elegancko ubrany, gdzieś w pobliżu kasy, cyjnych, które zarządziły obserwację.

Wczoraj właśnie w Banku Handlowym przybyły z Białegostoku p. M. Jedwab, odbierając kilkanaście miljardów, zauważył, iż leżący obok niego stos banknotów zmniejsza się i w pewnym momencie ujął rękę eleganckiego młodzieńca, wyciągającą się w kierunku gotówki.

Niedyskretną tę rękę zainteresowany

przytrzymał,

a wówczas złodziejaszek, zwracając miljard, prosił o puszczenie sprawy w niepamięć.

Nie doprowadziło to do wyniku, gdyż z interwencją wystąpił wywiadowca Skowroński, odprowadzając eleganckiego młodzieńca do wydziału śledczego.

Tu okazało się, iż ujęty podrywkowiec jest

znakomitością złodziejską,

wielokrotnie daktyloskopowaną i fotografowaną w różnych wydziałach policyjnych w całej Polsce, w których legitymował się różnemi nazwiskami.

W rzeczywistości znakomitość złodziejska jest obywatelem z Będzina, Moszkiem Rothmilsem, a dawniemi czasy zajmował się zwyczajnie doliniarstwem.

Sensacyjny manifest muzułmanów egipskich

Władza kalifatu świecka i duchowna nierozdzielna

Świat Mahometa zrewolucjonizowany

LONDYN, 6. IV. Manifest dotyczący dalszej sprawy kalifatu, ogłoszony w Kairze przez najwyższą władzę religijną muzułmanów egipskich

stwarza sensacyjny zwrot w sprawie opróżnionego kalifatu.

Rząd Anglji rozdzielił władzę kalifatu świecką i duchową. Manifest egipski opowiada się stanowczo

za utrzymaniem tej łączności.

W decyzji tej inspiracja rządu angielskiego odgrywa niewątpliwie doniosłą rolę.

Cały świat muzułmański ma zebrać się w Kairze

w marcu 1925 roku

i wówczas zebrane tłumy ludowe ostatecznie decyzje ostateczne w sprawie uregulowania tej sprawy i zajęcia stanowiska wobec kroku parlamentu tureckiego, który, jak mówi manifest,

zrewolucjonizował stosunki i pojęcia religijne wszystkich wyznawców Mahometa.

Biały czepeczek pielęgniarki

coraz popularniejszy staje się w Rzeczypospolitej

Dobrze pojęta i mądrze zorganizowana pomoc Ameryki

Co pół roku Warszawska Szkoła Pielęgniarstwa (Smolna 6), wysyła na Polskę nowy zastęp wykwalifikowanych pracownic. Zorganizowana

na najlepszych wzorach zagranicznych

kierowana przez amerykankę miss Helenę Bridge, szkoła przygotowuje do zawodowej i społecznej pracy w dziedzinie opieki nad zdrowotnością i hygieną społeczną.

Szkoła dobiera uczenice z pośród

inteligentnych i ideowych

młodych osób, które decydują się na pełną poświęcenia pracę pielęgniarki i opiekunki zdrowia, tak ważną u nas.

W ubiegłą niedzielę otrzymały dyplomy z ukończenia nauk w Szkole Pielęgniarek następujące panie w liczbie 30.

P. Chrzanowska Hanna z Krakowa, Dolińska Helena z Włocławka, Germakówna Ludwika z Kijowa, Haśmanowiczówna Aleksandra z Małopolski, Kierdejewicz hr. Wielhorska Marja z ziemi Witebskiej, Demidowiczówna Władysława z Sewastopola, Nowicka Łucja z Wołynia, Petersówna Irena z Małopolski, Ptaszyńska Marja z Suwałk, Straszakówna Anna z Warszawy, Waszkiewiczówna Janina z Będzina, Weychertówna Anna z Szytowic, Wasilewska Zofja z Warszawy, Zawadzka Zofja z Ryżek, Broszkiewiczówna Marja z Kijowa, Berezowska Jadwiga z Irkucka, Boukołowska Stefanja z Tomska, Goworowska Wanda z Żytomierza, Giedrykówna Jadwiga z Kamienicy Polskiej, Kołmińska Janina z Warszawy, Martin Anna z z. Kijowskiej, Mochnacka Ewa z Woiw. Lwowskiego, Mochnacka M. z Wojw. Lwowskiego, Nagórska Anna z Warszawy, Nagórska Helena z Warszawy, Sulfczyńska Jadwiga z Opoczna, Tomaszewska Natalja z Radomia, Wiewiórowska Natalja z Warszawy, Zmudzka Małgorzata z z. Kowieńskiej, Żurawska Wanda z Warszawy.

Dzięki

fundacji Rockefellera

kilka uczenic, które wykazały większe zdolności i zainteresowanie się obranym przez siebie zawodem, a znają przytem obce języki, otrzymują

stypendja

na dalsze zawodowe kształcenie się

we Francji, Belgji, Anglji i Ameryce.

Z dniem 23 kwietnia b. r. rozpoczną się w Szkole Warszawskiej zapisy na nowy kurs nauk. Kandydatki muszą wykazać się ukończeniem przynajmniej 6-ciu klas szkoły średniej.

Porady praktyczne

Odpowiedzi na zapytania Czytelników

OLBRZYM

Z DWU MNIEJSZYCH

Jeżeli pragniemy wysłać potą fotografję, lub plikę papierów, a nie mamy pod ręką koperty odpowiedniej wielkości, należy postąpić w sposób następujący.

Fotografje wsuwa się do koperty, a na niemieszczącą się część nakłada się drugą kopertę, bacząc, aby brzegi gumowane wypadały po przeciwnych stronach.

Po zaklejeniu całość będzie miała wygląd elegancki i symetryczny.

Klepsko się działo złodziejom pod panowaniem Tutenkamena

Strasznie ich opisywali na wszystkie boki

Albumy złoczyńców i daktyloskopia są najnowszem odkryciem

współczesnej kryminalistyki.

Nie należy jednak sądzić, że wynalazek ten jest naprawdę nowym.

Niedawno odczytane egipskie papyrusy stwierdzają, iż kilka tysięcy lat przed erą chrześcijańską, policja faraonów posiadała

albumy zbrodniarzy

i posługowała się niemi również dobrze, jak londyńska, czy warszawska policja.

Albumy jednak wyglądały nieco inaczej, niż obecnie.

Nie posiadały fotografji, ani odcisków palców, ale zato zawierały szczegółowy

opis przestępcy.

I tak wymieniony był wiek, wysokość, kształt twarzy, forma nosa, forma ucha, długość i szerokość stopy, oraz szczególne znamiona.

Zbrodniarz ukrywający się przed pościgiem nie miał w Egipcie łatwego życia.

Jeśli był podejrzanym o jakiś występek,

policjant faraona

przeprowadzał na nim szczegółową ekspertyzę, która nigdy nie zawodziła.

Jeśli bowiem zmienić było można wygląd twarzy, przebarwić kolor włosów, to niemożliwą już było rzeczą zmienić

długość nosa,

lub szerokość stopy.

A miara podana była z drobiazgową dokładnością.

Zdobycze

egipskiej kryminalistyki

poszły w zapomnienie wraz z całą ogromną wiedzą starego Egiptu.

Rzymscy policjanci nie znali już dawnych egipskich sposobów rozpoznawania złoczyńców, a nowożytna Europa przed niedawnym dopiero czasem zdobyła się na

policyjne albumy,

choć znała je ludzkość przed wielu tysiącami lat.

Kapeluszku mój! Będziesz dziwny

Syndykat francuskich modniarek wpadł na pomysł urządzenia wystawy

kapeluszy damskich,

ale nie takich, jakie były dotąd noszone, gdyż znaleźć je można na byle jakiej rycinie, tylko tych nieznanych, kapeluszy przyszłości

z roku 2000.

Do zawodów stanęło kilkaset modniarek i niemniejsza liczba artystów i artystek — a wyniki konkursu są istotnie imponujące.

A zatem, jak wyobrażają sobie dzisiejsze modniarki, kapelusze, które będą zdobiły głowy naszych prawnuczek? Jako kosze formy kubistycznej, pokryte malowniczą roślinnością i dziwaczną fauną, przypominającą chimery gotyckie, czy też średniowieczne majaki chorych wizjonerów.

Na głowach

eleganckich prawnuczek

z roku 2000 piętrzyć się będą bukiety i girlandy egzotycznych kwiatów o jaskrawych kolorach, pióra, owoce, wstążki, smoki, węże, miniaturowe hjeny i tygrysy czaić się będą wśród tych ogrodów zarośli.

Najdziwaczniejsza fantazja współczesnych, niczem jest w porównaniu z tą ekscentrycznością w jaką się stroić będą damy za 76 lat.

Tak przynajmniej przypuszczają dzisiejsi fachowcy mód?

A może będzie inaczej?

Jeśli dożyjemy, sprawdzimy!

W Białostockim Woj. Związku Kółek rolniczych kwitnie nieróbstwo.

Kierownik, p. Sikorski zaprzepaścił poważną placówkę.

Społeczeństwo nasze mało, jak dotychczas interesowało się jedną z najbardziej poważnych placówek, jeśli chodzi o wieś. Jest nią Związek Wojewódzki Kółek Rolniczych.

Instytucja ta nie ma szczęścia do kierowników

i w chwili obecnej również znajduje się pod kierownictwem p. Sikorskiego Stanisława właściciela podupadłego całkiem pokaźnego bo 1500 dz. liczącego majątku w pow. Wołkowyskim.

Nie rozchodzi się zresztą o osobę p. Sikorskiego

tylko wyniki pracy w Związku Kółek, który prowadzi od 11 miesięcy.

Zanim p. Sikorski rozpoczął urzędowanie w Związku Kółek pracowało 8 instruktorów powiatowych, 3 inspektorów i w biurze 2 urzędnicy, organizacja zaś obejmowała 10 powiatów (w każdym z nich znajdował się powiatowy Związek Kół Roln.)

Do zadań głównych Związku Kółek Roln.

należy urządzanie kursów, odczytów, pokazów poletek, urządzanie ferm reprodukcyjno-pokazowych rolniczych, reprezentacja i obrona interesów chłopskich przez delegowanie członków na posiedzenia Komisji Okręgowego Urzędu Ziemskiego, Komisji Ochrony lasów, Komisji odwoławczej wymiaru podatkowego i tp.

Związki Kółek rolniczych

czerpią na utrzymanie swe środki z subsydjów skarbowych,

a następnie z zapomóg okazywanych przez sejmiki powiatowe. Oczywiście Wojewódzki Zw., Koł. Roln. winien dopilnować złożenia budżetów do odpowiednich sejmików. Musi wreszcie dążyć do rozwoju instytucji zakładania kół nowych i dopilnowania działalności istniejących już.

O tem wszystkiem za działalności p. Sikorskiego nie ma mowy.

Organizacja pod jego kierownictwem przestała niemal istnieć.

Stanowiska instruktorów i inspektorów zostały zwinięte. Spraw rolnika Wojew. Związek nie pilnuje, komisje wszelkie są zaniedbane, ani jeden budżet kół powiatowych nie został złożony w Sejmikach, słowem

nieróbstwo i opieszałość posunięte do bezgranic.

Zresztą p. Sikorski biurem nawet nie wiele się interesuje bywa w nim bowiem b. rzadko.

Tymczasem

cierpi na tem sprawa społeczna,

rzucane są na marne pieniądze skarbowe, a włościanie słusznie uskarżają się na działalność p. Sikorskiego. Czynniki odnośnie chyba położą kres zgorszeniu, a

p. Sikorski, ujmie się ambicją

i w ręce godniejsze odda poważną placówkę.

Piątkowe posiedzenie Rady Miejskiej.

Magistrat dostarczył Radzie Miejskiej bardzo obfity materjał na piątkowem posiedzeniu.

Sprawy bardzo poważne, bo przeważnie podatkowe, napawały Magistrat słuszną może obawą „że nie przejdą" ze względu na ogólne przygnębienie w mieście po wymiarze państwowego podatku obrotowego, przez Komisje szacunkowe przy Urzędzie podatków i Opłat Skarbowych, a Magistrat potrzebuje pieniędzy, bo wydatki ogromne, a na dobitek już się rozpoczął sezon wiosenny robót w mieście. Ponadto budżetu nie można powiązać, brak bowiem dużo do jego zrównoważenia.

Wniosek radnych Fr. Godyńskiego i Z. Maciejewskiego o wstrzymanie podwyżki podatków, aż do czasu szczegółowego rozpatrzenia budżetu miejskiego w Komisjach finansowych i zaczekanie na wpływy z dodatków do podatków państwowych odrzucono większością głosów. Magistrat odetchnął Przyjęto podwyżkę podatku od lorza, około 30% za następne trzy kwartały, od ładunków kolejowych, od elektryczności w zakładach z wyszynkiem alkoholu, widowiskowych i rozrywkowych 25% od sumy rachunków, wystawionych przez Elektrownię właścicielom lub dzierżawcom tych zakładów, od szyldów, plakatów i t. p.

Rada Miejska aprobowała jednogłośnie zawiadomienie o zakupieniu przez Magistrat wspólnie z pracownikami samorządu miejskiego 300 akcji Banku Polskiego z czego Magistrat 75 akcji a pracownicy 225 akc.

Zatarg z Elektrownią o taryfę postanowiono przekazać Komisji Rozjemczej do rozstrzygnięcia.

Skończono również z przykrą i wielokrotnie przez „Dziennik" poruszaną sprawą tramwajów Białostockich. Po komisyjnem opisaniu i oszacowaniu całego majątku tramwajowego postanowiono ogłosić licytację kontraktu i majątku i tą drogą go sprzedać.

Pozatem zgłosiło cały szereg radnych kilka interpelacji z których najważniejszą jest o wysłanie delegacji do M. Skarbu z prośbą o wstrzymanie egzekucji podatku obrotowego, wymierzonego przez Komisję szacunkowe, aż do czasu rozpatrzenia rekursów płatników w Komisji odwoławczej przy Izbie Skarbowej. Na delegatów którzy udadzą się w imieniu do Warszawy powołano jednogłośnie, Prezydenta miasta p. B. Szymańskiego i Prezesa R. M. p. F. Filipowicza.

P.P.P. w Białymstoku.

Podobno jakiś szewc chciał być generałem.

Sensacją dnia w Białymstoku jest w chwili obecnej dochodzenie w sprawie organizacji członków P. P. P. (pogotowie patrjotów polskich), które podobno prowadzą organy bezpieczeństwa publicznego. Do najbardziej skompromitowanych podobno (!) należy jeden z miejscowych szewców.

Szewc ów miał odegrać rolę wybitną w tej organizacji, nie zadawalniając się swoim rzemiosłem. Podobno w związku z tem dokonane zostały rewizje liczne w mieszkaniach członków jednej z instytucji. Pisać obszerniej, rzecz prosta dziś jeszcze nie możemy, wobec tego, iż dochodzenie jest w toku.

Wiec poselski w teatrze Palace.

Poseł Dymowski miał możność zakomunikować radosną wieść.

Wczoraj w teatrze Palace licznie zgromadzona publiczność wysłuchała sprawozdania poselskiego p. T. Dymowskiego. Treścią sprawozdania była pomyślnie zakończona sanacja skarbu, dokonana zgodnym wysiłkiem narodu polskiego, następnie w związku z tem zagadnienia naszej polityki zagranicznej.

Poseł Dymowski wezwał na zakończenie do wytrwałej zgodnej pracy. Podziękowano mu zgodnem brawem, bowiem w dniu wczorajszym przemawiał polak-patrjota, a nie przedstawiciel partji.

Drugim mówcą był rodak nasz z Ameryki redaktor dziennika polskiego z Chicago. P. Smólski b. minister pracy nie mógł przybyć.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, zawierającą szereg postulatów, dotyczących naszej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, wreszcie żądanie przeprowadzenia sanacji zabagnionych przez p. Szaykowskiego stosunków w Kasie Chorych.

Kronika policyjna

Uruchomienie fabryk: Fabryka Ajzenberga, Jurowiecka 25, która nie była czynną od dnia 26.III. r. b. została uruchomiona, pracuje 16 robotników. Robotnicy fabryki B-ci Markus Jurowiecka 29 przystąpili do pracy na poprzednich warunkach, pracuje 159 robotników.

Kradzieże: Z mieszkania Janiny Bućko Wiktorja 12, skradziono garderobę wartości 80 miljn. mk. Z mieszkania Polakowskiej Pauliny — Polesska 15, skradziono garderobę wartości 150 miljn. mk. przez sprawcę niewiadomego. Z mieszkania Bernackiego Bolesława — Wasilkowska 42, skradziono garderobę wartości 35 miljn. mk. przez służące poszkodowanego, Felikse Zaczkowską, która zbiegła w niewiadomym kierunku.

— Z woza na Siennym Rynku skradziono garderobę na szkodę Wasyla Retelskiego z gminy Hałyńskiej, pow. Grodzieńskiego.

Wykrycie kradzieży: Przed kilku tygodniami z mieszkania Szczekolszczyka Enocha Mazowiecka 3 skradziono płótno wartości 35 mil. mk. Jak ustalono kradzieży powyższej dokonał Kornhold Stefan Barunowicka 21. Kradzież kostjumu damskiego ze sklepu Jenty Benbaum Rynek-Kościuszki 8, popełniona w roku ub. została wykryta. Kradzieży powyższej dokonał tenże Kornhold którego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Oddano pod Sąd: Za tamowanie ruchu pieszego: Zmiejko Władysława, Głucha 49, Gehdlera Chaima z Słonima.

Oddano pod Sąd: Za przejazd koleją bez biletu Opica Mieczysława — Drewniana 3.

Za nielegalną posiadanie broni palnej — Franckowiaka Edwarda Mickiewicza 16 (skonfiskowany rewolwer „Nagan").

Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych: Roznika Srula Zamenhofa 21, Wolejacha Zamenhofa 31, Salmana Jana Zamenhofa 15, Kosza Gelję Zamenhofa 13.

Za handel w miejscu niedozwolonem: Michalczuka Józefa i Zakrzewskiego Andrzeja z gminy Zabłudów.

Za przejazd koleją bez biletu: Wasilewskiego Michała z Augustowa.

Aresztowania: Aresztowano: Mojżesza Lewina — Sienkiewicza 92, za kradzież żelaza na szkodę Gutmana Matysa — Sienkiewicza 35. Wierę Szubę Depowa 3, za kradzież węgla ze st. Białystok.

Wierczyńskiego Wacława Lipowa 48 za usiłowanie kradzieży wieprza na szkodę Marji Rudomin, Sienkiewicza 87, Dunca Konstantego Warszawska 52 i Szałaja Wojciecha Skorupska 18, za kradzieże lampek elektrycznych z latarń numeracyjnych, Horoziejczyka Mikołaja z powiatu Kosowskiego za nieposiadanie dowodu osobistego.

Nieszczęśliwe wypadki: W dniu wczorajszym około 20, na ul. Kilińskiego, wskutek nieostrożnej jazdy, przez Piotrowskiego Antoniego ze wsi Sobolewo, została przejechana wozem 15-letnia Rachela Hendler, zam. przy ul. Branickiego 5, którą przewieziono do własnego mieszkania. Obrażenie ciała lekkie.

KINO APOLLO DZIŚ

Dramat miłości i śmierci, rozgrywający się na tle bezbrzeżnej Pustyni SAHARY p. t.

WŁADCZYNI SAHARY

Dramat erotyczny w 6 aktach

Niesłychane napięcie
Mistrzowska gra.
Olśniewająca wystawa. Hareny
Cudowne widoki Afryki.

STANISŁAWA NAPIÓRKOWSKA

znana odtwórczyni roli Antinei w Atlantydzie.

Oraz słynna piękność paryska

FABIENNE FREA.

Z życia przemysłowego.

Tow. Przemysł „Kabel" Sp. Akc. w Warszawie wyrabia przewodniki sznury, drut miedziany sznurkowy, kable ziemne etc. Otwiera ona swój oddział w Białymstoku. Zadaniem oddziału będzie danie możności przemysłowi otrzymywanie towarów na miejscu i przez to spotęgowanie rozwoju przemysłu na kresach. Ułatwi to przeprowadzenie systemem racjonalnym i ekonomicznym oświetlenia elektrycznego ulic, placów, dworców kolejowych, zakładów przemysłowych, biur etc. wykonywać będzie bezpłatnie kosztorysy i projekty.

Jako jedyna placówka krajowego przemysłu tej branży na kresach chce być ośrodkiem i bodźcem do prawidłowej działalności zakładów przemysłowych pod względem elektrotechnicznym.

Na czele tej placówki jako dyrektor staje doświadczony fachowiec p. Władysław Natanson.

Nowej placówce życzymy rozwoju i powodzenia najświetniejszego.

Obwieszczenie. 2036

Do rejestru handlowego Działu B. Sądu Okręgowego w Białymstoku wciągnięto następujące dodatkowe zgłoszenia:

Pod Nr. 9. „Polska Drukarnia w Białymstoku, spółka Akcyjna" Powiększenie kapitału zakładowego o mk. 13.500.000, czyli do marek 15.000.000 nastąpiło drogą III emisji 27.000 sztuk nowych akcji nominalnej wartości po 500 marek każda na mocy zezwolenia Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, opublikowanego w Nr. 63 Monitora Polskiego z dn. 17 marca 1923 r. Na mocy aktu notarjalnego, zeznanego w kancelarji Notarjusza Romana Bara w Warszawie w dniu 17 stycznia 1922 r. Repertorjum Nr. 118, wydane zostało pełnomocnictwo Feliksowi Winawerowi, Dyrektorowi zarządzającemu do bezpośredniego zarządzania interesami spółki i do działania w imieniu Zarządu we wszystkich tych wypadkach, w których niezbędne jest łączne działanie dyrektorów, za wyjątkiem podpisu na akcjach, podpisywania wystawianych w imieniu spółki weksli, oraz obciążania wierzytelnościami, nabywania lub sprzedaży nieruchomego majątku.

Pod Nr. 58. „Towarzystwo Przemysłu Leśnego, Budowlanego i Eksploatacja Domów „Ritz", spółka Akcyjna". Kapitał zakładowy spółki powiększony został do marek 600.000.000 przez przewalutowanie wartości majątku spółki według bilansu na dzień 30 czerwca 1923 roku, oraz drogą nowej II emisji 20.000 sztuk akcji nominalnej wartości 10,000 marek każda na mocy zezwolenia Ministrów — Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, opublikowanego w Nr. 5 Monitora Polskiego z dnia 7 stycznia 1924 r.

Pod Nr. 64. „Inwalida", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Zakres przedsiębiorstwa rozszerzony został na wszelki handel i eksport tak w kraju, jak i zagranicą we wszystkich gałęziach przemysłu i wykonywanie robót budowlanych. Do spółki przystąpił Karol Gałęski, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 4. Mocą aktu, sporządzonego w kancelarji Notarjusza w Białymstoku Bednarskiego w dniu 19 marca 1924 roku Nr. rep 968, Karol Gałęski nabył od Maksymiljana Abramowicza jeden udział. Zarząd interesami spółki należy do dyrektorów Maksymiljana Abramowicza i Karola Gałęskiego łącznie. Każden z dyrektorów mocen jest samodzielnie podpisywać w imieniu spółki weksle, czeki, żyra, plenipotencje, kontrakty, umowy oraz wszelkiego rodzaju zobowiązania i korespondencję, jak również odbierać pieniądze, walory, przekazy korespondencję, przesyłki i towary i do odbioru takowych kwitować.

Obwieszczenia.

Wobec istotnych błędów, dopuszczonych w numerze jednodniówki „Kurjer Białostocki" z dn. 27 bieżącego lutego, a dotyczących obwieszczeń Wydziału Rejestru Handlowego o firmach: „I. Rappoport i A. Rabinowicz, spółka firmowa" (pominięto imię i nazwisko oraz adres jednego ze wspólników) i „Ejga Wileńska i synowie, spółka firmowa" (pominięty przedmiot przedsiębiorstwa) niniejszem sprostowujemy:

1) Firma: „I. Rappoport i A. Rabinowicz, spółka firmowa". Spólnikami są zamieszkali w Białymstoku: 1) Izrael Rappoport przy ulicy Lipowej pod Nr. 1 i 2) Aron Rabinowicz — przy ulicy Waszyngtona pod Nr. 13.

2) Firma „Ejga Wileńska i Synowie, spółka firmowa". Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi wyrób przędzy z powierzonych materjałów.

Czytajcie Dziennik Białostocki.

„MODERN"

DZIŚ! DZIŚ!

Arcydzieło słynnej wytwórni „PARAMOUNT"

GDY KURTYNA ZAPADNIE

7 aktów z za kulis teatru.
W rolach głównych
Artyści znani z obrazu
„KREW NA PIASKU"

LILA LEE — JACK HOLT

Koncertowa gra artystów.
Bajeczna wystawa.
Kasa: 5 pop.
Początek: 6 wiecz.

MEBLE
OKAZYJNIE tanio sprzedaję z powodu wyjazdu.
Lipowa 31, m. 1. 2089

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza № 14 m. 8.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Od g. 8—9 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 po.

Dr. LEON KRYŃSKI
Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—1 i 5—7.
Białystok, ul. Lipowa 33.

Lekarz-dentysta
P. P. CICHOŃSKI
Pałacowa 4, tel. 19
Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawa. 1440

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (nieżeńskie płciowe)
Oświetlenie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—11 r. i 5-7 wiecz. kobiet i dzieci 4-5 po.
Białystok ul. Sienkiewicza 37 osobne wejście

Dr. Gurwicz
Specjalność choroby skórne weneryczne moczopłciowe
Leczenie promieniami Rentgena i lampą Kwarcową
Przyjmuje od godz. 10—1 i 4—8
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne i skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego № 8, telefon Nr. 243.
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 4—7.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono książkę wojskową wyd. przez P. K. U. w Białymstoku na imię Dominika Sosnowskiego (roczn. 1896) zam. we wsi Nowodworcach pow. Białostockiego gm. Dojlidzkiej. 2024

Sprzedaje się wózek dziecinny spacerowy w dobrym stanie. Dowiedzieć się przy ul. Monopolowej Nr. 22

Poszukuję restauracji, cukierni albo kawiarni w najruchliwszym punkcie. Oferty wyczerpujące wraz z ceną pod „Prowincja" do Kurjera Warszawskiego, Marszałkowska 105 2033

Zgubiono dowód osobisty wyd. w Białymstoku przez Kuratorjum na imię Ireny Żołędziowskiej nauczycielki zam. w Starosielcach przy ulicy Sienkiewicza Nr. 54. 2027

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Mkp. 7.500.000 zamiejscowa wraz z przesyłką — Mkp. 9.000.000 — zagraniczna — Mkp. 15.000.000
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 0,40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego.
Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50% drożej, zamiejscowe terminowe — o 25% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca Napoleon Sakowicz. Redaktor odpowiedzialny Antoni Lubkiewicz. Drukarnia Zrzeszenia Samorządów w Białymstoku, Warszawska 83.